

Radosław Sikora - mieszkaniec z III danem!

Category: Mieszkańcy, NEWS

written by Marek | 11 listopada 2023



Radosław Sikora - mieszkaniec z III danem!

50. IKO POLAND SUMMER CAMP 2023, 10 - 13 sierpnia 2023 r. w Hali sportowej KUL w Lublinie przy ul. Konstantynów.

lublin 10-13.08.2023

IKO Poland

Summer Camp



Shihan **Katsuhito Gorai**
IKO International Committee Office



Sensei **Ajima Kyohei**
All Japan Champion

W tych dniach odbyła się sesja kursu sędziów. Podczas kursu zostały szczegółowo omówione przepisy IKO. Odbył się też egzamin na licencję sędziego IKO na stopień „AJ” i „J”. W seminarium wzięli udział wszyscy, którzy planują sędziować na turniejach IKO, jednak warunkiem przystąpienia do egzaminu na licencję było posiadanie, co najmniej shodan. W programie znalazły się: doskonalenie kihon-geiko, ido-geiko, kumite oraz kata w tym interpretacji kata (bunkai), technika i taktyka walki Kyokushin karate, egzaminy do 4 Dan włącznie. Podczas wydarzenia odbyło się kilka sesji kursu dla sędziów, którego celem było szczegółowe zapoznanie się z przepisami rywalizacji sportowej IKO (kumite oraz kata).



Prowadzący: Shihan Katsuhito Gorai oraz Ajima Kyohei

Na stronie internetowej klubu Radosława Sikory odnaleźliśmy króciutki wpis o przekazaniu pasa i certyfikatu.

„Ostrołęcki Klub Karate Kyokushin - OKKK - Sensei Radosław Sikora posiadaczem III dana!

50 IKO Poland Summer Camp 2023

W dniach 10-13.08.2023 w Lublinie odbyła się kolejna edycja międzynarodowego obozu IKO Summer Camp.

Głównymi prowadzącymi byli Shihan Katsuhito Gorai oraz Ajima

Kyohei.

W wydarzeniu nie mogło zabraknąć zawodników i instruktorów OKKK, którzy przywieźli z obozu sporą dawkę nowej wiedzy.

Podczas zgrupowania odbył się również egzamin na stopnie mistrzowskie dan.

Sensei Radosław Sikora pozytywnie zaliczył test na stopień mistrzowski III dan.

Shihan Wiesław Orzoł oficjalnie przekazał certyfikat i pas potwierdzające zdobyty stopień mistrzowski.

Gratulujemy

OSU!"





10.11.2023. Radosław Sikora z certyfikatem, pasem III dana i członkami Klubu. Certyfikat wręcza Sensei Wiesław Orzoł. Foto: OKKK

Dla nas - mieszkańców Czarnowca to wielki zaszczyt, że w naszej maleńkiej społeczności zamieszkują takie indywidualności.

Marek Karczewski: Panie Radosławie – dlaczego wczoraj wręczony certyfikat dotarł tak późno? Egzamin odbył się 12 i 13 sierpnia 2023 roku.

Radosław Sikora: Egzamin odbył się w Lublinie w ciągu dwóch dni. Tu również otrzymaliśmy wyniki o tym czy zdaliśmy czy nie. Jednak sam certyfikat i pas z imieniem i nazwiskiem jest wytwarzany w Japonii. Trochę ta procedura trwa i dlatego dopiero wczoraj dotarła przesyłka, w której był wyczekiwany certyfikat i pas.

MK: Co zdobycie wyższego dana oznacza w karate? Czy to oznacza, że może Pan startować lub sędziować zawody wyższej kategorii?

RS: Nie. Zdobycie dana to coś porównywalnego jak stopnie wojskowe czy policyjne. Od majora wymaga się więcej niż od sierżanta. Major ma również powierzane dużo bardziej odpowiedzialne funkcje/stanowiska. Podobnie jest z naszymi stopniami. Każdy wyższy szczebel to większa odpowiedzialność za każdy krok w naszej dyscyplinie.

MK: Oglądając film z sierpniowego wydarzenia wiemy, że podczas egzaminu nie wolno przebywać na sali osobom postronnym. Na czym polega taki egzamin i czy możecie o nim mówić?

RS: Tak możemy. Egzamin to oczywiście dowiedzenie przed komisją naszej sprawności fizycznej. Podczas sprawdzianu musimy na przykład przejść na rękach co najmniej dziesięć metrów. Zrobić sto pompek, sto brzuszków oraz wykonać specjalne upady. Są jeszcze inne wymagające ćwiczenia, na podstawie których egzaminujący oceniają naszą sprawność. Egzamin jest dwudniowy. Pierwszy dzień to trzy godziny, drugi półtorej godziny. Cieszę się, że lata ćwiczeń nie poszły na marne.

MK: No właśnie, od kiedy zaczął Pan swoją przygodę z karate?

RS: W 1991 roku. Jako szesnastolatek poszedłem do Ostrołęcki Klub

Karate Kyokushin, do Pana Wiesława Orzoła. Klub został założony w 1979 roku przy ostrołęckim TKKF-ie. Od 1990 roku nieprzerwanie zarządza nim Sensei Wiesław Orzoł. W naszym klubie prowadzimy sekcje między innymi w miejscowościach: Ostrołęka, Myszyniec, Pułtusk, Troszyn, Lelis, Olszewo-Borki, Krasnosielc i Baranowo.

MK: Jakie ma Pan plany na przyszłość? Może jakieś związane ze swoją wioską – czyli Czarnowcem?

RS: Tak, nawet już jakiś czas temu gdy rozmawialiśmy w maju przyszedł mi do głowy pomysł aby w naszej świetlicy wiejskiej zorganizować na początek kilka spotkań dla mieszkańców i nie tylko, aby zaprezentować i jednocześnie zachęcić osoby w różnym wieku do aktywności sportowej. W moim przypadku do pokazania sztuki karate. Wiem, że wiek to tylko liczba co pokazują moi przyjaciele z dyscypliny, nigdy nie jest za późno na aktywność fizyczną. Możemy w każdej chwili rozpocząć takie zajęcia pod warunkiem wolnego czasu, którego mam zdecydowanie za mało.

MK: Bardzo dobry pomysł Panie Radosławie – czekamy na ustalenie konkretnego terminu na pierwsze spotkanie.

RS: Bardzo chętnie udzielię rad i przeprowadzę treningi nieodpłatnie dla mieszkańców Czarnowca.

MK: No właśnie. Czy trudno jest mieszkać prawie w dwóch miejscowościach? W dwóch z powodów usytuowania Pana domu. Niektórzy okoliczni mieszkańcy a nawet władze myślą, że mieszkacie w Tobolicach. Jednak granica Tobolic i Czarnowca jest dopiero na połowie ulicy Jodłowej. Geodezyjnie rzecz ujmując jesteście mieszkańcami Czarnowca.

RS: Tak, jest to trochę dziwna sytuacja i często nasze zamieszkiwanie jest mylone. Mieszkamy w Czarnowcu ale w zwartej zabudowie Tobolic. Tuż za naszym płotem przebiega granica Czarnowca z Tobolicami. Odkąd nadaliśmy nazwę naszej ulicy w Czarnowcu na wniosek pana sołtysa to wszyscy kurierzy nauczyli się, że tu u nas jest Czarnowiec. Wcześniej bez tej nazwy wszyscy zaliczali nas do Tobolic. Wybraliśmy nawet nazwę taką wspólną dla Tobolic i Czarnowca. Ulica Wspólna jest wprawdzie wspólna jako droga ale sama nazwa występuje tylko w Czarnowcu. To, że mieszkańcy Czarnowca i Tobolic traktują nas jak „swoich” jest nawet miłe, bo czujemy się potrzebni i

w Tobolicach i w Czarnowcu. Sam jako zapalony sportowiec w miarę swoich możliwości wspieram i Tobolice i Czarnowiec. Taki urok mieszkania na granicy. Dodatkowo dodam jako mieszkaniec Czarnowca, że warto byłoby na granicy naszych wsi ustawić tablicę gdzie zaczyna się Czarnowiec, a gdzie kończą Tobolice.

MK: Wracając do obozu w Lublinie. Czy było warto w nim uczestniczyć?

RS: Obóz był intensywny i niezwykle inspirujący. Przećwiczyliśmy wiele nowych kombinacji Igo-geiko i elementów walki. W niedzielę zakończyliśmy treningiem 50. kumite! To kolejny etap w mojej sportowej karierze. Mam nadzieję, że nie ostatni.

MK: Wielkie gratulacje Panie Radosławie – mieszkańcu Czarnowca!

Dziękuję serdecznie za rozmowę

Marek Karczewski, 11.11.2023 r.